№ 310. Dąbrowa Górnicza. Środa 8 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 7 listopada.

Telegram Warszawy do sprzymierzonych monarchów.

WARSZAWA 7 listopada. Na zgromadzeniu odbytem w niedzielę przed lokalem Klubu Państwowców polskich uchwalono wysłanie następującej depeszy do cesarza Franciszka Józefa: „Wielkoduszny Władco! W tym tak radosnym dla narodu polskiego dniu, kiedy mu obwieszczono, że dzięki zwycięskiemu pochodowi naprzód wojsk sprzymierzonych, oraz wskutek porozumienia obu mocarstw centralnych naród nasz uzyskuje swoje prawa na ziemiach polskich wyzwolonych od Rosyi, przesyłamy Ci Najjaśniejszy Panie wyrazy naszej wdzięczności.

Jest zaś ona tem głębszą, że proklamowany obecnie doniosły akt historycznie i psychologicznie łączy się jak najściślej z sympatyami, jakie Wasza Cesarska Mość raczyłeś okazywać naszemu narodowi; z narodowemi prawami, jakie Galicya otrzymała i jakiemi cieszyła się przez pół wieku w epoce, kiedy w zaborze rosyjskim panowały gwałt i bezprawie, a wreszcie z utworzeniem w Galicyi za zgodą Twoją, Najjaśniejszy Panie, naszego wojska, naszych Legionów.

Jesteśmy przekonani, że stosunek naszego państwa do monarchii zostającej pod berłem Waszej Cesarskiej Mości ukształtuje się na silnej podstawie wspólnych interesów jak też niezmąconej przyjaźni, której wiecznem źródłem pozostanie pamięć okresu Twych rządów Najjaśniejszy Panie jako też pamięć o naszem wyzwoleniu."

Równocześnie uchwalono wysłać depeszę dziękczynną i hołdowniczą do cesarza Wilhelma.

WARSZAWA 7 listopada. Pod dniem 6 b.m. donosi Biuro Wolffa:

Na wielkiem zgromadzeniu politycznem w Filharmonii uchwalono wśród okrzyków: „Niech żyje cesarz Wilhelm!" oraz wśród niemilknących oklasków wysłanie następującej depeszy:

„Wielki Monarcho! W dniu tym tak wielkim dla narodu polskiego, kiedy się on dowiaduje, że jest wolnym i otrzyma samodzielne państwo z własnym królem, z własnem wojskiem i z własnym rządem, przenika piersi każdego kochającego Polaka uczucie wdzięczności dla tych, którzy nas własną krwią oswobodzili i do odrodzenia samodzielnego życia powołali. Zwycięstwa Twej niezwyciężonej armii przyniosły wolność dwom miastom zarówno drogim sercu polskiemu: Warszawie i Wilnu.

Dzisiejsze porozumienie w kwestyi polskiej między Niemcami a Austro-Węgrami nadaje nam samodzielny byt państwowy, najwyższe dobro, jakie naród posiada, dobro które ocenić potrafimy, bo zakosztowaliśmy goryczy niewoli. Dobro, ku którego obronie gotowi jesteśmy, jeżeli nam możność będzie dana, wyruszyć z całem natężeniem sił naszych do walki przeciw naszemu dziedzicznemu wrogowi, Moskalowi.

Wiemy, że za tem wszystkiem stoi Twa wola Najjaśniejszy Panie i że motorem tego historycznego faktu była siła Twego ducha.

Przeto przesyłamy Ci Najjaśniejszy Panie wyrazy wdzięczności i zapewnienia, że naród polski potrafi dochować wierności swym sprzymierzeńcom. Podpisani: Makowiecki, Wł. Studnicki, prof. Humnicki, literat Grużewski, adw. Szymański, wł. dóbr Suski z Grójca, przemysłowiec Luksenburg, przemysłowiec Krzyszkiewicz, przemysłowiec Jachołkowski, lekarz Paweł Horski, weteran z 1863 r. Ciągliński.

Do Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości wysłano równobrzmiącą depeszę.

Prezes Ligi Państwowości Polskiej o proklamacyi.

WARSZAWA 7 listopadu. Specyalny korespondent „Lokalanzeigera" powtarza rozmowy z wybitnymi przewódcami stronnictw polskich na temat znaczenia i doniosłości proklamacyi, którzy zgodnie wyjawili wysokie zadowolenie. **Prezes Ligi Państwowości Polskiej Łempicki** wyraził się: Obawy, że w ostatnim momencie mogą przejawić się u nas tendencye rusofilskie, okazały się nieuzasadnione. Wypadki dowiodły, że dla tych niema już miejsca na ziemi polskiej.

Łempicki przypomniał liczne rozczarowania, zgotowane Polakom przez Rosyę, wskazał na niedotrzymywanie obietnic rosyjskich i powiedział: Od dzisiaj patrzymy z zaufaniem w przyszłość, ponieważ wiemy, że to, co dzisiaj słyszeliśmy, nie jest słowem wielkoksiążęcem, ale **przyrzeczeniem niemieckiem, które jest święte.**

Deputacya polska u Kanclerza Rzeszy.

BERLIN 7 listopada. Dnia 28 października Kanclerz Rzeszy przyjął znaną deputacyę polską. Rektor uniwersytetu warszawskiego Dr. Brudziński wypowiedział do Kanclerza przemowę, identycznie tą, jaką skierował jako przewódca tejże deputacyi przy przyjęciu w Wiedniu u bar. Buriana.

Kanclerz Rzeszy odpowiedział:

Wysłuchałem wyrazu życzeń panów. W swoim celu ostatecznym schodzą się one z zamiarami obu wielkich mocarstw centralnych i obu sprzymierzonych monarchów, w których ręce losy tej ogromnej wojny posiadłość polskie w szerokim obszarze złożyły. Chcą oni, ażeby powstało państwo polskie pod własnym królem, z polską armią, w ścisłym związku z obu moc rstw mi, zwłaszcza pod względem militarnym, państwo, w którego granicach życzeniom polskim ma być utorowana droga do samodzielnego życia narodowego i kulturalnego.

Dopóki trwa wojna, ogarniająca wszystkie stosunki życiowe, granice tego państwa na kilka mil poza walczącym frontem nie mogą być ustalone, a zatem samo państwo nie może być w sposób gotowy ukonstytuowane. Dopiero w pokoju dzieło stworzone może być całkowicie ukończone. Dlatego dzisiaj nie mogę wchodzić w szczegóły dopiero co wypowiedzianych życzeń.

Ale jedno poznaliście panowie w ciągu całorocznego okresu w części kraju pozostającej pod naszą administracyą. Staraliśmy się nie tylko odbudować całe życie narodu, o ile to w twardych wymaganiach wojny było możliwe. Usiłowaliśmy także przez powolny rozwój samorządu polskiego stwarzać różne urządzenia i stopniowo dalej je budować, ażeby przygotowały podstawy i silne zręby na czas, gdy tworzenie państwa będzie mogło nareszcie być ukończone.

Praca wstępna, jaka tu już teraz ma być wykonana, musi być budowana wspólną pracą i za wzajemnem porozumieniem, podobnie, jak **nasz przyszły przyjazno-sąsiedzki stosunek znajdzie swój cel we wspólności wielkich celów życia państwowego, politycznego i gospodarczego**. Sprzymierzeni monarchowie powzięli swoje postanowienie w zupełnem co do tego zaufaniu. Są oni pewni, że **zaufanie to znajdzie wzajemność.**

Jesteśmy co do tego mocno przekonani, że Polacy oczekują z całem zaufaniem swojego losu z rąk obu cesarstw i sami **ramię przy ramieniu z nami będą współdziałać** przy ubezpieczeniu już osiągniętego i ostatecznego dopięcia wielkiego celu.

Oby Bóg doprowadził nasze dzieło do szczęśliwego kresu!

Bethmann-Hollweg o sprawie polskiej.

BERLIN 7 listopada. Wydział główny parlamentu zwołał posiedzenie na czwartek, na którem oczekiwane są enuncyacye Kanclerza w sprawie polskiej.

Jeszcze głosy prasy tureckiej.

KONSTANTYNOPOL 7 listopada. Cała prasa podkreśla jednomyślnie historyczną ważność odbudowania Polski, gratuluje obu mocarstwom takiego czynu jakim jest oswobodzenie Polski, które głębokiem zadowoleniem napełniło naród turecki. Dzienniki podkreślają, że Turcya protestowała przeciw zniknięciu państwa polskiego z mapy politycznej Europy, oraz że nigdy nie mianowała swych konsulów dla Polski pod rosyjskim zaborem.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 7 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa arcyks. Karola. W odcinku przełęczy Voeroestorony (Czerwonej Turni) przepędzono nieprzyjaciela okrążającym napadem z gór na północ od Spini, przyczem **wzięto do niewoli** 10 oficerów i 1000 żołnierzy. Na północny zachód od Campolungu odparła jedna z naszych wypróbowanych brygad górskich sześć rumuńskich ataków. Na południe od Krannej wydarto nieprzyjacielowi jedną górę. Pod Toelgyes w górach pogranicznych po kilkudniowych zażartych walkach cofnęli Rosyanie nasz front o kilka kilometrów. Góra Dedul na wschód od Kirlibaby została z powodu masowego ognia artyleryi rosyjskiej ponownie opróżniona.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda bawarskiego. U wojsk austryackich niema żadnych szczególniejszych zdarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM. W dolinie Wippach i na Krasie nie przyszło wczoraj do żadnych znaczniejszych walk. Położenie niezmienione. Włosi zachowali się spokojnie. Na wielką skalę zamierzony ich atak z pierwszych dni listopada nie powiódł się.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Nic nowego.

Von Höfer.

Biuletynu niemieckiego do godz. 3 rano

nie otrzymaliśmy.

Ogromne straty angielskiej marynarki.

BERLIN 7 listopada. Wliczając ostatnio zatopiony mały krążownik straty marynarki angielskiej wynoszą w czasie wojny okrągło 500.000 ton pojemności. W liczbie tej nie są wliczone krążowniki pomocnicze, okręty pomocnicze, kanonierki i kontrtorpedowce. Torpedowców stracili Anglicy 600 ogólnej pojemności 41.500 ton; łodzi podwodnych angielskich zatopiono dwadzieścia sześć.

Odznaczenie gen. Bothmera.

LWÓW 7 listopada. Król bawarski nadał naczelnemu komendatowi niemieckiej armii południowej hr. Bothmerowi wielki krzyż kawalerskiego orderu Maltańskiego.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 7 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 6 listopada:

Front macedoński: Na południe odjjez. Malik wojska nasze przepędziły kawaleryę nieprzyjacielską. Na froncie od. jez. Presba aż po wybrzeża morza Egejskiego słaba działalność artyleryi i miejscami potyczki między oddziałami wywiadowczymi. Na wybrzeżu morze Egejskiego spokój,

Front rumuński: Wzdłuż wybrzeży morza Czarnego spokój. W Dobrudży nieznaczne starcia między oddziałami wywiadowczymi. Nad Dunajem ogień artyleryi i karabinów bez szczególniejszego znaczenia.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 7 listopada. Z kwatery głównej donoszą pod dniem 5 b. m.

Na froncie Kaukazu trwają gwałtowna zamiecie śnieżne i ulewy.

KONSTANTYNOPOL 7 listopada. Kwatera główne donosi pod 6 listopada.

Na froncie Kaukazu odbywały się pomyślne dla nas potyczki.

Hiszpania pozostaje neutralną.

PARYŻ 7 listopada. Jak donosi „Petit Parisien", hiszpański prezydent ministrów Romanones oświadczył, że Hiszpania nigdy nie złamie neutralności.

Policya koalicyi rządzi się w Atenach.

LONDYN 7 listopada. Biuro Reutera donosi z Aten:

Policya koalicyi przedsięwzięła rewizyę domową w mieszkaniu pewnego posła z grupy Gunarystów, ponieważ istniało podejrzenie, że z jego domu dawano sygnały nieprzyjacielskim łodziom podwodnym.

W chwili wkroczenia policyi do domu oddano do niej strzały. Większą liczbę osób aresztowano.

Burze w Anglii.

LONDYN 7 listopada. Z rozmaitych stron Anglii nadchodzą sprawozdania o burzach, które wyrządziły wielkie szkody.

Działalność filantropijna małżonki jen. gubernatora Kuka.

LUBLIN 7 listopada. Jak w całej monarchii tak samo i w austro-węgierskim obszarze okupacyjnym Polski urządzono z powodu imienin Najjaśniejszego Pana dni ofiar, które według nadesłanych obecnie sprawozdań dały wspaniałe rezultatz.

Małżonka J. E. jen. gubernatora p. Amalia Kukowa objęła protektorat całej akcyi i wsparta przez komitet złożony z oficerów, między innymi przez kap Bertrama oraz przez liczne panie kierowała przeprowadzeniem urządzeń dobroczynnych na terenie okupacyi, zwłaszcza zaś w Lublinie, gdzie koncert spacerowy, wieczór deklamacyjno-muzyczny i dwa przedstawienia kino-teatralne filmu z obrazami z okupacyi w Polsce bogaty dochód przyniosły.

Również dobrem powodzeniem cieszyły się przedsiębiorstwa dobroczynne w innych większych miastach. Gorliwa działalność tak lubelskiego jak i innych obwodowych komitetów zjednała funduszowi wdów i sierot po wojskowych wielką liczbę nowych członków. Wpłacone dotychczas komitetowi sumy wynoszą ponad 82,000 koron, choć jeszcze nie wszystko wpłacone. Ten, wszelkie oczekiwania przewyższający czysty dochód, zostanie w równych częściach rozdzielony między: Wojskowy fundusz wdów i sierot, Fundusz inwalidów urzędu Opieki wojnnej i Związek dla zwalczania tuberkulozy powracających wojowników

Z powodu nominacyi dra Bobrzyńskiego.

Z powodu nominacyi dra Bobrzyńskiego ministrem dla Galicyi, zamieszcza „C z a s" artykuł, z ktorego przytaczamy następujące zwroty:

W mozaice krajów, reprezentowanych w austryackiej Radzie państwa, była i jest Galicya czemś więcej i czemś innem, niż kraje choćby nawet od niej bogatsze i gęściej zaludnione; domagała się też zawsze, aby ją inaczej traktować i pod ogólny szablon nie wciskać. Nie potrzeba przypominać, że oderwana od żywego macierzystego organizmu, posiadała z nim wspólność tradycyi, przeszłości, języka, obyczaju, zasadniczych dążeń cywilizacyjnych i politycznych. Tę wspólność wszelkiemi siłami starała się utrzymać i głosiła to jawnie jako warunek współżycia swego z państwem.

Sejm galicyjski u samego wstępu do ery konstytucyjnej, zwracając się w r. 1867 z całem zaufaniem do wielkodusznego monarchy, reorganizującego właśnie państwo austryackie, wypowiedział tę prawdę w godnych przytoczenia wyrazach:

„Przeszedłszy pod berło przodków Twoich, Najmiłościwszy Panie, nie zaparł się nasz kraj nigdy swej indywidualności narodowej, owszem, przy każdej sposobności podnosił glos swój w głębokiem poczuciu prawa i słuszności dla uzyskania instytucyi, zgodnych z tradycyami swojemi i potrzebami rozwijającemi się w miarę postępu stosunków"

Wyrazy te pozostały wyznaniem wiary wszystkich głębszych umysłów politycznych, jakie wydaliśmy w ostatnich czasach.

Rozpatrując dzieje naszej dzielnicy — a liczą one niemal półtora wieku trwania — widzimy snujące się to hasło poprzez wszelkie zmiany, klęski, zawody i powodzenia, przez jakie ona kolejno przechodziła. Od memoryału deputacyi galicyjskiej, wręczonego cesarzowi Leopoldowi w r. 1790, złożonego z 53 postulatów, a podpisanego przez hr. Ossolińskiego i ks. Jabłonowskiego, poprzez adresy 1848 roku, aż do ponawianej kilkakrotnie w latach 1868—1872 rezolucyi galicyjskiej, spotykamy się nieustannie z podnoszoną ze strony naszego społeczeństwa potrzebą uwzględnienia, w ramach organizacyi monarchii odrębnych naszych praw, naszej przeszłości i naszego stosunku do reszty polskich ziem.

Srożąca się wojna prowadzi z konieczności do rewizyi wszystkich nierozwiązanych spraw europejskich. Sprawa Galicyi jest cząstką z takich wielkich spraw, której nie mamy potrzeby oznaczać bliżej, i rozwiązaną być musi z uwzględnieniem całokształtu tej sprawy. Unormowanie stosunków galicyjskich musi się z tym faktem liczyć, to znaczy musi polegać na przyznaniu naszemu narodowi takiego stanowiska, w obrębie monarchii, aby jego cywilizacyjna odrębność i historyczna przeszłość znalazła swój pełny wyraz.

Okoliczność, iż głęboko nam życzliwy, jak tego nieraz dowiódł, monarcha, powierza w takiej chwili tekę Galicyi w ręce znakomitego polskiego polityka, jest dowodem, że nie chce rozwiązania, któreby naruszało nasze najświętsze uczucia i najsłuszniejsze postulaty.

Z powodu nominacyi Dra M Bobrzyńskiego pisze „N. R e f o r m a".

„W annalach swoich, my demokraci, mamy dość grawaminów, dość kwestyi spornych, które nas od tego męża dzieliły. Ale kiedy historya się robi, nie czas — rozpamiętywać historyę! Przeto nie grzebiąc w niej, sądzimy, że nietylko wolno nam, ale że także powinniśmy dać wyraz przekonaniu, iż ta wysoka ręka, która pokierowała wyborem Dra Bobrzyńskiego, wiedziona była głębokim rozumem i trafnym instynktem państwowym. Dr Bobrzyński nie wszedł do nowego rządu jako rzecznik jednego tylko stronnictwa, ale jako przedstawiciel narodu polskiego w tym kraju. A jako wybitny historyk tego narodu, jako jeden z najwybitniejszych a długoletnich jego przewódców politycznych, daje on gwarancyę, że cały ogrum wyjątkowości swojej dzisiejszej misyi pojmie należycie. Ten ogólnonarodowy charakter nowej wielkiej misyi Dra Bobrzyńskiego jest jedynym obligiem, który naród musi mu dzisiaj postawić i z którego go nie wypuści. Nowy minister dla Galicyi stoi wobec zadań historycznej wagi. Brzemię ich podjął Dr Bobrzyński z zapałem patryoty i z determinacyą męża stanu. Udźwignięcie zaś skuteczne tego brzemienia nie jest już dzisiaj kwestyą osobistej ambicyi jego własnej ani kwestyą interesu partyjnego jego stronnictwa. Jest ono kwestyą — dobra narodowego. A skoro tak, to potrzeba temu polskiemu mężowi stanu pomagać, pomagać mu przedewszystkiem tem zaufaniem, które doda siły jego ramieniu, zwiększy konieczny nacisk w jego słowach i opiniach. Ażeby minister polski mógł działać skutecznie, musi mieć autorytet na tem forum, na którem działa. A autorytet ten da mu tylko zaufanie stojącego poza nim społeczeństwa. Zrozumiała to komisya parlamentarna Koła polskiego, uchwalając mianowanemu bez porozumienia z Kołem ministrowi, poparcie i zaufanie. Potrzeba, aby to samo uczyniło społeczeństwo w tym kraju w tem przekonaniu, że Dr Bobrzyński ze swej strony na głos tego społeczeństwa zawsze otwarte zachowa ucho.

Bo i ci nawet, którzy zastrzegają sobie prawo krytyki wobec dzieł, przez Dr. Bobrzyńskiego dokonać się mających, muszą dzisiaj zawierzyć mu kapitał moralny zaufania. Jeżeli bowiem nie uczynią tego, to zmniejszą objektywną możliwość skuteczności jego działania. A w takim razie, jakiemże prawem zechcą go potem sądzić i krytykować? Tylko w spokojnej ocenie ludzi i rzeczy i w sprawiedliwym do nich stosunku znaleść się, może właściwa droga dla nas wobec rozgrywających się i zbliżających wypadków. Najwyższy interes narodowy, nakazuje znaleść tę drogę i nie schodzić z niej".

Przemowa deputacyi polskiej do bar. Buriana.

WIEDEŃ 7 listopada (TBK.). Przemowa przybyłej tu z Warszawy przez Berlin deputacyi polskich notablów, przyjętej przez c. i k. ministra spraw zagranicznych, brzmiała w sposób następujący

Wezwani do przedłożenia swoich życzeń Polacy, mają zaszczyt jawić się przed Waszą Ekscelencyą. Nie jesteśmy wprawdzie upełnomocnionem przedstawicielstwem narodu polskiego, gdyż utworzenie takiego w obecnym czasie wojennym jest niemożliwością. Sądzimy jednak, że mamy prawo wyrazić imieniem narodu polskiego nasze niezłomne dążenie do przywrócenia państwa polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko utworzenie silnego, zdolnego do wszechstronnego rozwoju, opartego o równouprawnienie wszystkich obywateli państwa polskiego zabezpieczyć może Europie trwałe podstawy pokoju i że Polska będzie wiernym sojusznikiem tych mocarstw, które dzieła tego dokonają.

Zwycięskie boje oddały losy Polski w ręce mocarstw centralnych. Polska należy do zachodu. Jej przywrócenie — śmiemy to twierdzić — stoi w zgodzie z własnymi interesami mocarstw centralnych, będzie też żądanym przez dzieje aktem sprawiedliwości.

Tocząca się jeszcze wojna nie pozwala może dziś już na utworzenie państwa z ściśle oznaczonemi granicami, zwłaszcza od wschodu, ale pragniemy, ażeby na podstawie utworzonych przez wojnę stosunków wydano akt prawnopaństwowy, którym monarchowie mocarstw centralnych samodzielne państwo polskie proklamują i zagwarantują.

Ażeby utworzenie silnej i trwalej podstawy państwowości polskiej doprowadzić do zrealizowania, według przekonania naszego można to osiągnąć przez następujące zarządzenia:

1) mianowanie Regenta, sprawującego pełną władzę rządową na terenie państwa polskiego;

2) zniesienie granic między obu okupacyami;

3) Utworzenie prowizorycznej Rady Stanu z polskich żywiołów rodzimych organ ten miałby za zadanie:

a) opracowanie konstytucyi i projektów ustaw;

b) zorganizowanie polskiej administracyi państwowej.

4) utworzenie Departamentu Wojskowego przy Radzie Stanu celem zorganizowania przyszłej armii polskiej, dla której Legiony Polskie mają służyć za kadry.

Ostatni moment realizacyi państwowości polskiej stanowi p r o k l a m o w a n i a K r ó l a P o l s k i e g o, a jako ostateczna forma przywrócenia Polski dokładne ustalenie jej granic przy zawieraniu pokoju.

Na tę przemowę bar. Burian odpowiedział w sposób, znany już naszym czytelnikom.

Jeszcze głosy holenderskie i skandynawskie w sprawie polskiej.

BERLIN 7 listopada (T.B.K.) Rotterdamski „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze na temat nowoutworzonego Królestwa Polskiego: Manifest obu cesarzów ma w i e l k i e z n a c z e n i e d l a p r z y s z ł o ś c i E u r o p y i h i s t o r y i ś w i a t a. Oby Polska wyrosła na państwo kwitnące.

SZTOKHOLM 7 listopada (T.B.K.) Wszystkie pisma omawiają obszernie przywrócenie Polski.

„Aftenbladet" pisze: Manifest jest bardzo wielkim i b a r d z o c e n n y m d a r e m P o l a k ó w, a l e t a k ż e w s z y s t k i m i n n y m, u c i s k a n y m p r z e z R o s y ę n a r o d o m niesie bezwątpienia światło w ich ciężką noc, że także będą mogły zażywać wolności, j e ż e l i n i e b ę d ą z a ś l e p i o n e j e d n o s t r o n n o ś c i ą, c h c i w o ś c i ą i n a m i ę t n o ś c i ą p a r t y j n ą, ale zobaczą w manifeście cenny rezultat wojny, godny wielkiej ofiary.

„Nya Dalight Allehanda" pisze: Mocarstwa ententy pomagały Polakom tylko frazesami, w przeciwieństwie zaś ze strony Austro-Węgier i Niemiec zamiast pięknych frazesów spotyka się realno-polityczne podstawy.

„Stockholms Stibingen" sądzi: Utworzona sytuacya będzie k a m i e n i e m p r o b i e r c z y m d l a m i ł o ś c i w o l n o ś c i m o c a r s t w e n t e n t o w y c h.

Radość w Turcyi z powodu wskrzeszenia Polski.

KONSTANTYNOPOL 7 listopada (T. B. K.). Przywrócenie Królestwa Polskiego przyjęto tutaj z żywem zadowoleniem, gdyż Polacy cieszyli się od dawna w Turcyi wielkiemi sympatyami.

Dziennik „Soir" zestawia stanowisko Anglii i Francyi, które udają, że walczą za prawa małych narodów, w rzeczywistości zaś pracują nad umocnieniem tyranii, uciskającej Polskę od stuleci i duszącej w krwi polskie porywy wolnościowe—ze stanowiskiem Austro-Węgier i Niemiec, które zdobytych tylu ofiarami krwi terenów w ręku swojem nie zatrzymują, lecz cierpiącemu od 100 lat narodowi wracają znowu jego wolność, czynią go znowu panem własnych losów, a w ten sposób dają czwóraliansowi dobrą naukę.

Wiadomość o przywróceniu Polski będzie przyjęta z żywą radością w Turcyi, związanej z Polską tylu tradycyami, gdzie niepodległość Polski stanowiła niegdyś dogmat polityki ottomańskiej, o którą niejeden sułtan się upominał.

Polacy sami przypomną sobie wielkoduszną gościnność, jakiej w Turcyi zażywali, gdy chronili się na jej teren przed armatami i szablami moskiewskiemi.

Serdecznie też raduje nas myśl, że także żołnierze tureccy mają swoją część w przywróceniu Polakom ich ojczyzny.

Dalsze głosy prasy niemieckiej o Państwie Polskiem.

BERLIN 7 listopada. (T.B.K.). We wszystkich pismach podkreśla się, że manifest, dotyczący przywrócenia Królestwa Polskiego, usiłuje doprowadzić jedno z najtrudniejszych zagadnień do ostatecznego rozwiązania.

Wojna—pisze „Lokalanzeiger" —rozszalała się jak nieprzeparta burza gradowa. Zasady polityczne popękały. Dzisiaj wnuk króla pruskiego podejmuje inicyatywę w przeprowadzeniu myśli, która jego dziadowi wydawała się przed 100 laty wyroczną.

„Berliner Tagblatt" pisze: Teraz chcą Prusy, które przez swoją politykę polską popadły w opinię, że zrozumienie istoty polskiej jest im zamknięte, teraz chcą Niemcy w porozumieniu ze swoimi sprzymierzeńcami stworzyć na nowo państwo polskie narodowi polskiemu, przez wielkie fakty na tę drogę poprowadzone. Manifest zapowiada, że Polska, wegetująca pod przemocą rosyjską w łagodzonej tylko korupcyą i przerywanej rewolucyami tępocie, powołaną zostaje do nowego życia samodzielnego.

„Vossische Ztg." powiada: Teraz nareszcie mogą Polacy liczyć na trwałe rozwiązanie swojej sprawy. Na podstawie ogólnej sytuacyi wojennej mamy prawo sądzić, że mocarstwa centralne, które jako zwycięskie odrzuciły Moskali daleko poza granicę polską, potrafią zagwarantować istnienie uwolnionej przez nich Polski jako samodzielnego tworu państwowego. Polacy muszą podarunek, ofiarowany im ręką obu cesarzów i ich ludów, przyjąć i tem wdzięczniej uznać, że chodzi tu o akt bezinteresownej dobrej woli. Wojska niemieckie i austro-węgierskie wywalczyły kraj na Moskalach. Zdobyliśmy ten kraj, aby go zostawić w posiadaniu Polaków, o czem Polacy nigdy zapominać nie powinni.

Polemika bułgarska z racyi polskiego „zjednoczenia".

(Dokończenie).

I przeciwstawiając tego rodzaju ciasnej, samolubnej, stronniczej metodzie postępowania rządowej partyi w Bułgaryi dany przez polskich socyalistów szlachetny przykład podporządkowania partyjnych interesów dobru całego narodu, dodaje „Mir", iż przyczyną posługiwania się tego rodzaju metodą jest brak dojrzałości i wyrobienia politycznego, brak męskiego, zrównoważonego sądu.

Na zaczepny głos „Miru" odpowiedział w dwa dni później organ rządowy bułgarski „Narodni prawa" (№ 269) w długim artykule wstępnym p. t. „Nerazumni srawnenija". (Nierozumne porównania"). Dziennik nie wchodzi już, że się tak wyrazimy—w „polską" część niefortunnego zestawienia „Miru". Nie dotyka zupełnie istoty pobudek, przyczyn i celów działalności czy taktyki polskich socyalistów w ich współdziałaniu z innemi stronnictwami narodowemi, widząc jedynie zdrowy objaw solidarności narodowej w zdrowym i rozwiniętym organiźmie galicyjskich Polaków. Sprowadza natomiast dyskusyę na grunt czysto bułgarski, odpowiadając na ukryte ciosy „Miru" przeciw partyi rządowej wymierzone i podając bardzo ciekawą i trafną charakterystykę dwu potężnych prądów, jakie się ze sobą od dawna w Bułgaryi ścierają, a w których podłożu istnieje faktycznie wiele podobieństwa do dzisiejszego rozłamu politycznego w Polsce.

„Tak i w Bułgaryi — czytamy w „Nar. Prawach" już w pierwszych dniach jej wolnego, politycznego bytu wytworzyły się dwa kierunki w społeczeństwie: jeden był na usługi czysto bułgarskich interesów, drugi, udając żabiegi około interesów również bułgarskich, de facto walczył w obronie interesów, powiedzmy po prostu—rosyjskich".

„Te dwa kierunki, przechodząc rozmaite przemiany, w istocie swej pozostały do dziś te same. Z jednej strony stoją ludzie, którzy rozumieją bułgarską sprawę bez jej uzależniania od postawy państw obcych, z drugiej zaś stroną występują ludzie, którzy nie mogą pojąć tej sprawy, o ile nie kieruje nią Rosya... Ci dążą po prostu do protektoratu rosyjskiego nad własną ojczyzną. Przyczyną zaś tego rodzaju ideologii jest jeszcze pamiętny r. 1877 rok wyzwolenia Bułgaryi z pod jarzma tureckiego, „kiedy to Rosya hasłem oswobodzenia pokryła była zręcznie swe zaborcze plany względem Bałkanu".

Mając jasny zupełnie pogląd na taki stan rzeczy w Bułgaryi, organ rządowy widzi dobrze różnicę, jaka zachodzi między hasłem zjednoczenia politycznego w Polsce, a zręczną dyalektyką „Miru", który tem hasłem pragnie zwalczać rząd bułgarski. Różnica jest zasadnicza. Jeśli w Polsce chodzi o skupienie wszelkich sił narodowych około jednej idei wyzwolenia i zjednoczenia ziem polskich, stworzenia niezależnego jeszcze, niepodległego państwa polskiego, przy czem każde stronnictwo, każde ugrupowanie polityczne w swym zakresie i wśród swoich kół politycznych ma ważną rolę do spełnienia,—to w Bułgaryi obrony tej niepodległości państwowej podjął się i spełnia ją z całą odpowiedzialnością rząd z pomocą tego kierunku politycznego w społeczeństwie, który potrzebę bezwzględnej niepodległości Bułgaryi zrozumiał, uznał i czynnie ją popiera. Dlatego to rząd opiera się na kierunku t. zw. narodowo-liberalnym, a nie może i nie wolno mu popierać, ani dopuszczać nawet do zjednoczenia z czynnikami o wręcz przeciwnych dążeniach politycznych, zgubnych dla idei niezależności państwowej Bułgaryi. Dlatego nie może dopuścić do wpływu na rozstrzygające sprawy państwa kierunku „narodniackiego" o tendencyach rusofilskich, — nie może zaprzęgać narodu do błyszczącego rydwanu bułgarskich zwolenników carosławia.

Nie może rząd dopuścić tak długo do zjednoczenia wszystkich grup politycznych, póki wśród kierowników i „szefów" niektórych, burżuazyjnych partyi znajdować się będą ludzie z zasadami: „przed Bułgaryą idzie Rosya" — albo „jest Rosya — jest i Bułgarya, niema Rosyi — nie będzie Bułgaryi"... I właśnie dlatego, że chodzi o bezpieczeństwo, całość i wolność państwa, rząd bułgarski nigdy nie przystanie na to, aby kilka osobistości, przywódców niestety w sztabie opozycyi pozostało w dotychczasowej swej roli, prowadząc dzieło swych poprzedników, którzy na rozkaz Rosyi przywłaszczyli sobie byli pełnomocnictwa, wypędzili księcia Battenberga, dopuścili do władzy rosyjskich zbirów, przygotowali szereg komplotów, stworzyli osławiony „firmilian", zadłużyli Bułgaryę w Rosyi na 274 milionów już w czasie niepodległości, przystąpili do związku państw na korzyść Serbii, potworzyli sporne i bezsporne strefy etc. etc."

Organ liberalnego rządu bułgarskiego zastrzega się dalej, że nie prowadzi polityki partyjnej w wewnętrznym zarządzie kraju, dąży tylko do wydobycia na jaw wszystkich tajnych, płatnych i niepłatnych narzędzi rosyjskich w Bułgaryi, aby oczyścić drogę dla własnej polityki, której zasada jest: Bułgarya dla siebie samej, — polityki, którą krwawymi czynami uświęca naród bułgarski na polach walki, a która jedynie prowadzi do narodowego zjednoczenia.

I my pragniemy — piszą dalej „Nar. prawa", — by naród bułgarski, jak polski (o ironio) zjednoczył się, zmężniał, dojrzał i rozpoczął normalny żywot, a wtedy nie będzie w Bułgaryi detronacyi, spisków, intryg, obcych szpiegów; nie będzie haniebnych prób, by uczynić z Bułgaryi podległe drugim państwo, ustanie wtedy kult słowiańśtwa, a nastanie kult Bułgaryi. „Popierając kierunek narodowo-liberalny i na nim się opierając, jako na tym, co posiadł pełną świadomość i odwagę swej narodowej siły i niezależności, walczymy wytrwale, nie o partyjną przewagę, lecz o zwycięstwo idei niepodległej Bułgaryi nad ideą — rosyjskiej Bułgaryi".

Oto clou bardzo zasadniczego i wyczerpującego artykułu rządu bułgarskiego w polemice na temat zjednoczenia politycznego. Sprawa polska, jak widzimy, wchodzi w nim na plan dalszy. Niezmiernie jednak charakterystyczną i pouczającą jest geneza tego artykułu, jak i całej polemiki, — jak również cały szereg zestawień i porównań pomiędzy stosunkami w Bułgaryi, a dzisiejszem położeniem Polski.

Jakkolwiek z cichą goryczą i żalem czytamy słowa zachwytu Bułgarów nad polską dojrzałością polityczną, wyrobieniem i jednością. — jakkolwiek odczuwamy, ile ciemnych stron naszego życia uszło uwagi bułgarskich polityków, to jednak z polemiki powyższej nabieramy silnej otuchy i wiary w sprawę naszą, skoro zdobywa się ona dzisiaj na taką siłę na zewnątrz, że porusza obce społeczeństwa. Z drugiej strony wykazuje ona bardzo jaskrawo istotne zło wszelkiego wahania i bezczynności w walce o narodowo-polityczne prawa, — wskazuje niebezpieczeństwo, jakie tkwi w osłabieniu dzieła jednych czynników narodowych przez drugie, — wskazuje w końcu na metody, na których Bułgarya dotychczas tak dobrze wychodzi, a które niestety dla nas, póki nie stworzymy raz wreszcie jednolitej reprezentacyi i władzy narodowej, pozostać musi jedynie czczem marzeniem. Grozew.

Dalsze szczegóły z przebiegu 5-go listopada w Warszawie.

Manifestacye w teatrach.

WARSZAWA 7 listopada. Podaniem wczorajszym donoszą:

Wczorajsze wieczorne przedstawienia dały we wszystkich teatrach powód do patryotycznych manifestacyi. W Teatrze Wielkim, gdzie wystawiano „Halkę" Moniuszki zebrała się publiczność w strojach wieczorowych. Między obecnymi znajdowali się: burmistrz, radcy miejscy i członkowie magistratu z prezydentem ks. Lubomirskim na czele. Przed rozpoczęciem przedstawienia wysłuchała publiczność stojąc śpiewanego przez artystów teatru i chór hymnu narodowego. Śpiewacy musieli kilkakrotnie powtarzać porywającą pieśń. Dopiero, gdy przebrzmiały entuzyastyczne okrzyki i uspokoiły się oklaski, mogło rozpocząć się przedstawienie.

Zgromadzenie C. K. N.

W „Palais de Glace" odbyło się zgromadzenie Centralnego Komitetu Narodowego, na którem liczni mowcy podnosili znaczenie niepodległości Polski; wskazywali na cierpienia ludności polskiej pod rosyjskiemi rządami. oraz omawiali konieczność zwołania sejmu polskiego oraz stworzenia armii polskiej. Zgromadzenie, które miało bardzo poważny przebieg zamknięto okrzykami na cześć Polski, poczem uczestnicy wzięli udział w pochodzie przez miasto.

Bankiet prasy.

WARSZAWA 5 listopada. Biuro Wolfa donosi: Z powodu święta ogłoszenia niepodległej Polski zebrali się w hotelu Bristol na zaproszenie jen. gubernatora Beselera i szefa cywilnej administracyi v. Kriesa reprezentanci prasy niemieckiej, sprzymierzonej, polskiej, neutralnej i żydowskiej. Szczególnego znaczenia nabrał wieczór dzięki obecności przywódców polskiego narodu, reprezentantów polskiej prasy. W przemówieniach odbił się ten wysoki nastrój, jaki od wczoraj przepełnia całą Warszawę. Radca legacyjny v. Mutius powitał obecnych wyrażając nadzieję, że prasa poświęci swą pracę porozumiewawczą także nowo-wchodzącemu w życie przymierzu złożonemu z mocarst centralnych i Polski.

Imieniem jeneralnego gubernatora przemówił major Schütte, podkreślając, że w miejsce dawnego „Finis Poloniare" weszło obecnie hasło: „Resurrectio Poloniae". Przemówienia swe zakończył major Schütte okrzykiem na cześć siódmego mocarstwa prasy.

Szczególnego politycznego znaczenia nabrał wieczór dzęki przemówieniom zastępców prasy neutralnej i Polaków.

Z polskiej strony podkreślano stale myśl wierności i braterstwa broni z mocarstwami centralnemi oraz dawano wyraz niemogącej wygasnąć wdzięczności zajwyzwolenie z demoralizującego jarzma rosyjskiego.

Red. Zawadzki poświęcił przedewszyskiem wspomnienie niemieckim i polskim bojownikom poległym za wyzwolenie Polski.

Książę Lubomirski dał wyraz zaufania polskiej ludności do jeneralnego gubernatora i wzniósł okrzyk cześć jen. gubernatora v. Beselera. Wśród ogólnego zainteresowania podniósł reprezentant Szwecyi, że historyczny los Polski nakazuje Szwecyi tensam front przeciw wspólnemu rosyjskiemu wrogowi. Przedstawiciel Turcyi, w porywającem przemówleniu wykazał kłamstwo bajeczki o tem, jakoby państwa koalicyi miały być obrońcami małych europejskich narodów.

Hr. Hutten-Czpski wzniósł hucznie przyjęty okrzyk na cześć przyszłej armii polskiej. Czego nie wypowiedziano we wszystkich płomiennych mowach, których tylko część można tu było przytoczyć — to uzupełniła serdeczna rozmowa w toku wieczora.

Kiedy zaś przyszło się rozejść, pozostało wszystkim uczestnikom uczucie, że wieczór ten, który zjednoczył przedstawicieli prasy był godnym ostatnim akordem dnia niosącego z sobą proklamowanie Polski samodzielnem Królestwem.

Galicya a proklamowanie Państwa Polskiego.

Poniżej podajemy depesze zawierające dalsze szczegóły o przebiegu manifestacyi niedzielnyyh we Lwowie oraz zawierające program narodowego święte w Krakowie.

We Lwowie.

Manifestacye uliczne.

LWÓW 7 listopada. Wczorajsza urzędowa „Gazeta lwowska" opisuje w podniosłym artykule niesłychanie radosne podniecenie jakie opanowało ludność miasta, skoro doszła jej wiadomości proklamacya ogłaszająca odbudowanie wolnej Polski.

Ludzie z radości odchodzili poprostu od zmysłów; na ulicach rozgrywały się sceny, których widz ich nigdy nie będzie zdolen zapomnieć. Wszyscy, starzy i młodzi, manifestowali bez przerwy przepełniające ich radosne uczucia.

Uroczyste posiedzenie Rady przybocznej.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem miejskiego komisarza rządowego radcy namiestnictwa Grabowskiego, w którem wzięła także udział Delegacya Naczelnego Komitetu Narodowego i deputacye polskich stowarzyszeń. Po kilku uroczystych przemówieniach zakończonych okrzykami na cześć Polski oraz Najjaśniejszego Pana, Cesarza i króla Franciszka Józefa I postanowiono jednomyślnie wysłać następujący

telegram do Cesarza:

Wierna stolica kraju składa u stóp najwyższego tronu wyrazy swego hołdu i głębokiej wdzięczności za wiekopomny akt historycznej sprawiedliwości. Szlachetne słowa monarchy nawiązujące współczesne czyny bohaterskie polskiego wojska do rycerskiej tradycyi narodu zbudziły serdeczne echo w piersiach naszych. Przez ogłoszenie niezależnego Królestwa Polskiego jeszcze silniej zadzierżgnąłeś Najjaśniejszy Panie węzły łączące od pół wieku naród nasz z Waszą Cesarską Mością. To zaś, nas Polaków pod Twojem berłem Najjaśniejszy Panie żyjących, utwierdza w przekonaniu, że ziszczą się nasze dążenia i że osiągniemy pełny rozwój naszego narodowego życia". Następnie wysłano telegram z wyrazami sympatyi do prezydyum stolicy Polski, do Warszawy.

W Krakowie.

KRAKÓW. (T.B.K.) 7 listopada. Prezydyum magistratu wydało odezwę do ludności wzywającą do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie z powodu proklamowania samodzielnego Królestwa Polskiego, mającym odbyć się we środę. Również książe biskup ks. Sapieha ogłosił odezwę z wezwaniem do udziału w nabożeństwie uroczystem jakie odbędzie się w katedrze na Wawelu. Środa dzisiejsza nazwaną jest w manifeście dniem święta narodowego.

Uczestnicy uroczystości zbiorą się przed magistratem, poczem w uroczystym pochodzie udadzą się do katedry wawelskiej, gdzie książe biskup Sapieha będzie celebrował sumę.

P godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskrej.

Prasa bułgarska z powodu wskrzeszenia Polski.

SOFIA (C. T. B. K.) 7 listopada. Odbudowanie Królestwa Polskiego wywołało ogromne poruszenie opinii.

Dzienniki, podnosząc historyczne znaczenie faktu wyrażają przekonanie, że nowe Królestwo w ścisłej solidarności z swymi twócami i ich sprzymierzeńcami będzie rosło i utrwalało się. Dalej podkreślają głosy prasy, że mocarstwa centralne w przeciwieństwie do czczych przyrzeczeń państw koalicyi przystąpiły do czynu i odbudowały państwo polskie.

„Kambana" pisze: I my cieszymy się dziś wraz z naszymi polskimi pobratymcami, i my obchodzimy wraz z nimi po wiekowej walce tryumf ich wolnościowych dążeń. Niech żyje wolna, niepodległa Polska!"

KRONIKA.

Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami nadsyła nam następujący komunikat: Zbieramy marki z listów na jeńców wojennych Polaków. Marki te nadsyłać należy z podaniem ich liczby do Komitetu opieki nad jeńcami wojennymi Polakami Kraków, Gołębia 20.

Nowa edycya odznaki fantazyjnej Czerwonego Krzyża. Rozpowszechniona w r. ubiegłym a następnie zupełnie wyczerpana i nader poszukiwana odznaka przedstawiająca wieżę maryacką z orzełkiem i znakiem krzyża genewskiego, pojawiła się w nowem wydaniu i jest do nabycia w sklepie Czerwonego Krzyża w Rynku głównym przy linii C-D po 3· K za sztukę. Skład główny w Biurze prezydyalnem Czerwonego Krzy przy ul. Basztowej 1. 6. 11. p. w Krakowie.

Tamże zamawiać można większe ilości. Odsprzedawcy otrzymują stosowny rabat.

Obawy Moskali przed „Zjednoczoną Gruzyą". Organy rosyjskie zastanawiają się nad rozpoczętym niedawno temu ruchem wśród Gruzinów i Ormian nad utworzeniem „zjednoczonej Gruzyi". Ogólna liczba Gruzinów wynosi 2 miliony 700,000 głów, z których dwa miliony znajdują się w Rosyi a reszta na terytoryum tureckiem. Ruchem, skierowanym do usamodzielnienia Gruzyi, dotknięta zostałaby zatem nie Turcya, lecz przedewszystkiem Rosya.

Podrażnienia między Rosyą a Rumunią. Haga 6 listopada: Według wiadomości z Sztokholmu naznaczone na 28 października spotkanie cara i króla rumuńskiego, mające nastąpić w Reni, w ostatniej chwili z niewiadomej przyczyny zostało odwołane. Mówią, że przyczyną miały być niepowodzenia rumuńskie. Stosunek między Bukaresztem a Petersburgiem nie jest w ostatnim czasie wolny od podrażnienia, do czego przyczynia się także sposób pisania niektórych dzienników. Między posłem rosyjskim w Bukareszcie a premierem Bratianu panuje od pewnego czasu napięcie, ponieważ Bratianu sądzi, że poseł rosyjski prowadzi przeciw niemu kampanię w niektórych dziennikach bukareszteńskich.

Grecya odrzuca żądania ententy. Admirał Fournet zażądał od rządu greckiego przyzwolenia, ażeby greckie lekkie siły morskie pod flagą francuską i z załogą francuską były użyte do obrony przeciw niemieckim łodziom podwodnym. Gabinet odbył naradę pod przewodnictwem króla i uchwalił odmowę, ponieważ zezwolenie byłoby równoznaczne z porzuceniem neutralności.

Z Dąbrowy.

Uroczystość szkolna ku czci proklamowania państwa polskiego odbyła się przedwczoraj w szkole p. Gustawa Lewickiego. Byłoby pożądanem, ażeby podobne uroczystości odbyły się we wszystkich szkołach w Polsce. Niech dziatwa dowie się od nauczycieli, że już jest wolną i chowa się na wolnych obywateli wolnej Polski.

Odczyt. Dziś, 8 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi p. Zygmunt Kisielewski w sali Resursy odczyt p. t. „Odrodzenie Państwa Polskiego". Nie wątpimy, że ważność tematu zgromadzi w sali Resursy szerokie warstwy naszego miasta.

Ceny biletów: wstęp 10 hal; miejsca siedzące 20 hal.

Z Niemiec.

Dzień 5 listopada 1916 r. w Niemcach. Proklamowanie Niepodległego Państwa Polskiego zostało przejęte przez ludność Niemiec i okolicy entuzyastycznie. Samorzutnie zostały przystrojone domy godłami i chorągwiami narodowemi. Tu i owdzie zbierały się gromadki ludzi, pragnących zamanifestować swe uczucia. Brak jednak czasu pozwolił jedynie na zorganizowanie w miejscowym klubie doraźnego wiecu. Tłumy ludzi wypełniły salę i przedsionki. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przez zgromadzonych, zagaił wiec p. Nadolski. Przemawiali: p. Inż. Czaplicki i przedstawiciel robotników p. Kocieł. Po pięknem wzruszającem przemówieniu dyrektora szkoły realnej p. Rudzińskiego i po wzniesieniu okrzyków na cześć Niepodległej Polski, Legionów i Piłsudskiego uchwalono następującą rezolucyę:

„Głęboko wzruszeni aktem proklamowania Niepodległego Państwa Polskiego po z górą 100 lat trwającej niewoli, a pełni świadomości, iż utrzymanie i rozwój tego państwa od samego narodu polskiego w pierwszym rzędzie zależy, — idąc w myśl tradycyi Konstytucyi 3 Maja postanawiamy wszystkich sił dołożyć, by powołać do życia skarb polski i potężną armię narodową, które to czynniki w rękach silnego rządu narodowego będą pierwszorzędnemi gwarancyami odzyskanej państwowej niepodległości".

Z Będzina.

W celu uczczenia doniosłej chwili dla naszego narodu wskrzeszenia Państwa Polskiego, wczoraj t. j. d. 6 b. m. zebrało się grono osób. z których wybrany został Komitet Obywatelski. Do Komitetu weszli p. L. Kaczyński, Z. Zaleski, B. Jędralski, Trenner, Stokowski, Warchoł, Wierzbowski, Dr, Wainzieber, Salski i Kępiński. Komitet ma prawo kooptacyi.

Następnie uchwalono w dniu 8 b. m. urządzić uroczyste nabożeństwo w Kościele i Synagodze o godz. 9 ej rano, i pochód po ul. miasta. Wiec zaś obywatelski odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 popoł.

Z Miechowa.

Wielka uroczystość narodowa 5 listopada r. b. W niedzielę wzeszło jasne słońce, pogoda przepiękna, całe miasto ozdobione flagami narodowemi.

O godz. 11 przed południem weszła na rynek najprzód kompania piechoty bośniackiej, i ustawiła się w linię po stronie południowej obelisku. Obok niej w tejże linii stanęła kompania huzarów węgierskich pieszo. Następnie ze szkoły ludowej przyszli z nauczycielami uczniowie i uczenice parami, i stanęli po stronie wschodniej rynku. Potem uczniowie gimnazyum z profesorami. Nakoniec, od składu narzędzi ogniowych z ulicy Wolbromskiej, z świetną orkiestrą wiejską w krakowskich strojach na czele, przy dźwiękach marsza, weszła na rynek straż ogniowa ochotnicza, w mundurach i hełmach galowych, ze swoim sztandarem i ustawiła się od strony północnej obelisku. Do czworoboku przybywali kolejno oficerowie i urzędnicy komendy obwodowej, sądu, kasy i innych władz miejscowych, wreszcie rada miejska i in. Po skończeniu sumy w kościele, gdy jeszcze napływało stamtąd mnóstwo ludu miejskiego i wiejskiego, komendant obwodowy odczytał manifest cesarski, proklamujący Królestwo Polskie po niemiecku, a p. starosta po polsku. Na maszt zaciągnięto wielki sztandar narodowy czerwony z orłem białym, uderzono we wszystkie dzwony, a orkiestra przy radosnych okrzykach ludu zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Na mównicę wszedł sędziwy dr. Nawroczyński i wygłosił przemowę patryotyczną.

Potem ruszyła z rynku do kościoła farnego orkiestra grając marsza, za nią straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem i liczne gromady ludu. W kościele zaśpiewano hymn „Swięty Boże", przemówił krótko oficer Legionów polskich, wreszcie lud zaintonował „Boże, coś Polskę!"

Z kościoła wyszła znów orkiestra i straż ogniowa ze sztandarem, przy dźwiękach marsza, na rynek przed kwaterę komendanta pułkownika Preveaux wznosząc okrzyki wraz z ludem; wreszcie pochód ruszył jeszcze przed gmach komendy obwodowej z muzyką i okrzykami.

Na rynku głównym sztandar narodowy powiewa wspaniale, a flagi zdobią pięknie całe miasto.

Z Piotrkowa.

Dzień 5 go listopada w Piotrkowie. Już w przeddzień zaczęły obiegać miasto gorączkowo szeptane i powtarzane wieści o mającym w niedzielę rano nastąpić akcie uroczystym. To też gdy wstał ranek niedzielny jasny i pogodny zastał miasto całe odświętnie przystrojone w chorągwie i kwiaty, w sośninę i dywany. Nie było niemal domu, któryby nie zrobiłby czegoś dla pomnożenia odświętnej dekoracyi miasta w dniu tak uroczystym. Na murach pojawiły się płomienne odezwy Ligi Państwowości Polskiej.

Uroczyste odczytanie manifestu nastąpiło o godz. 9 rano w gmachu Komendy obwodowej, gdzie w olbrzymiej sali zebrali się zaproszeni goście: wszyscy księża miejscowi, wszyscy oficerowie i urzędnicy, magistrat, organizacye miejscowe, Liga Kobiet P. W., Liga Państwowości Polskiej. Ostatni przybył in corpore Departament wojskowy N. K. N. z wiceszefem p. Downarowiczem i kap. d-rem Wyrostkiem na czele.

W chwilę później zjawił się w otoczeniu wyższych oficerów i urzędników komendant obwodu pułk. Schneider z starostą dr. Dunikowskim.

Wśród ogólnej ciszy odczytał pułk. Schneider niemiecki, a starosta dr. Dunikowski polski tekst manifestu, poczem pułk. Schneider wzniósł po polsku, powtórzony przez zebranych, okrzyk na cześć Polski.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów polskiego, austryackiego i niemieckiego pułk. Schneider i starosta Dunikowski odczytali z balkonu tłumom zebranym przed komendą tekst manifestu. Z gmachu Komendy wywieszono chorągiew o barwach polskich. Tłum wybuchnął okrzykiem „Niech żyje Polska", i wśród dźwięków „Jeszcze Polska nie zginęła" ruszył pochodem przed gmach Departamentu wojskowego, gdzie z balkonu do publiczności przemówił wiceszef p. Downarowicz, a do Legionistów kap. dr. Wyrostek.

Około godz. 11 udał się pochód do kościoła parafialnego, do starożytnej fary piotrkowskiej, gdzie po sumie, na której byli obecni reprezentanci władz i wszystkich korporacyi i stowarzyszeń, zaintonował ks. kanonik Zagrzejewski uroczyste „Te Deum".

Z fary, po sumie, poprzedzony orkiestrą, ruszył ulicami olbrzymi manifestacyjny pochód przed gmach magistratu, gdzie wygłoszono szereg przemówień natchnionych chwilą doniosłą. Przemawiali: red. Kowalski, mec. Rudnicki, mec. Nowicki i chor. Hartleb, poczem przeszedłszy jeszcze kilka ulic pochód się rozwiązał.

Do późnego wieczora publiczność tłumnie przebywała na ulicach miasta z wiarą i ufnością komentując chwile radosne przeżyte w dniu niezapomnianym.

Z Lublina.

Ogłoszenie niepodległego Państwa Polskiego w Lublinie. Stolica generalnej gubernii, miasto, w którego murach dokonał się już raz w dziejach akt doniosłego znaczenia, Unia Lubelska, obchodziło 5 b. m. proklamowanie wolnego państwa polskiego z należytą wielkiej chwili dostojnością i powagą.

Gdy rankiem, z rozwieszonych obwieszczeń rozeszła się wieść radosna, w jednej niemal chwili przyozdobiło się miasto w chorągwie i emblematy narodowe. Ulice zaroiły się publicznością.

Uroczysty akt proklamacyi odbył się w pałacu gubernatorskim, przed wejściem do którego straż pełniły oddziały Legionów polskich i 13 p. ułanów pod komendą oficerów. Wewnątrz zbierali się tymczasem aż do godz. 11 przedstawiciele społeczeństwa; przybyło duchowieństwo z ks. administratorem na czele, reprezentanci innych wyznań, delegacye ciał autonomicznych, klubów, stanów i zawodów; przybyli licznie włościanie i robotnicy. Oprócz tych przedstawicieli społeczeństwa miejscowego znaleźli się w komplecie szefowie dedepartamentów jen. gubernatorstwa, delegacye komendy obwodowej i wszystkich stojących w Lublinie załogą oddziałów wojsk.

Na czele delegacyi oficerów i żołnierzy polskiego korpusu posiłkowego jawili się pułkownicy: Zieliński, Januszajtis i rotm. Belina.

Po niedługiem oczekiwaniu zjawił się na sali o godz. 12 jen. gubernator J. E. Kuk w otoczeniu: szefa cywilnego J. E. Madeyskiego, gen. maj. Grzesickiego, reprezentantów ministerstw, zastępcy rządu niemieckiego podpułk. Buelowa i licznej świty. Prowadzony przez 2 oficerów i 2 ułanów Leg. polskich wstąpił Eksc. Kuk na pięknie w zieleń i sztandary austryackie i polskie przybraną trybunę, z której odczytał znaną już proklamacyę w języku niemieckim.

Po polsku odczytał ją Eksc. Madeyski poczem eksc. jen. gubernator powiedział:

(po niemiecku) „Tak więc sprzymierzeni monarchowie gwarantują Wam uroczyście wskrzeszenie Królestwa Polskiego. T·m stanem rzeczy nic już wstrząsnąć nie -doła".

(po polsku) „Panowie! Wznieśmy okrzyk na na szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego: Niech żyje Polska!"

Gdy zebrani okrzyk ten z zapałem trzykrotnie powtórzyli, muzyka wojskowa zagrała tusz i hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rownocześnie z balkonu pałacu gubernatorskiego wywieszono chorągiew państwową polską, której kompania honorowa oddała honory wojskowe. Takie same chorągwie wywieszono i z innych gmachów, na których powiewały dotychczas flagi austryackie.

Z kolei przemówił reprezentant społeczeństwa polskiego b. poseł do Dumy wiceprezes Głównego komitetu ratunkowego p. Jan Stecki zapewniając o wdzięczności narodu polskiego i wznosząc trzykrotnie przez zebranych powtórzony okrzyk na cześć sprzymierzonych monarchów, po którym muzyka odegrała hymny państwowe austryacki i niemiecki.

Na tem zakończyła się urzędowa część uroczystości, po której zebrani udali się do katedry, w której szpaler utrzymywał oddział załogi Polskiego Korpusu Posiłkowego i banderya włościańska. W katedrze i przed kościołem tłumy wzięły udział w uroczystem „Te Deum". Z kościoła udali się przedstawiciele władz do lokalu Głównego Komitetu ratunkowego, gdzie Eksc. jen. gubernator Kuk i szef cywilny Eksc. Madeyski złożyli na ręce p. Steckiego, jako przedstawiciela społeczeństwa polskiego, życzenia całemu temu społeczeństwu w dniu tak doniosłym i uroczystym. Na tem zakończyła się oficyalna część uroczystej proklamacyi Państwa Polskiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik — Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.